GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ ESTA

SĘTOWSKI

ZATOPIONE ŚWIATY

foto. Piotr Dłubak

Przez wiele lat nikt nie potrafił zaliczyć Sętowskiego do konkretnego gatunku malarskiego. Zwykle włączano jego twórczość do szerokiego pojęcia surrealizmu. Dopiero w 1999 roku podczas targów sztuki w Gandawie okazało się, że twórców o podobnym sposobie opisywania świata zalicza się do nurtu "realizmu magicznego". Przedstawicieli tego gatunku sztuki, który obecnie święci triumfy na całym świecie, jest niewielu, a Tomasz Sętowski jest w tym gronie prawdopodobnie jedynym Polakiem. Prace Tomka znajdują się w wielu znaczących kolekcjach prywatnych, m.in. Teresy Żylis-Gary i Bogusława Kaczyńskiego, którzy byli również bohaterami jego obrazów. Na osobistą prośbę Waldemara Łysiaka praca "Zamkowy Galeon" zdobiła okładkę bestsellera "Statek". Wiele razy reprodukcje prac wykorzystywano w projektach graficznych okładek książek, gazet i innych wydawnictw. Wystawy Tomasza Sętowskiego cieszą się ogromnym powodzeniem wśród publiczności. Dowodem tego było uznanie przez czytelników regionalnego dodatku "Gazety Wyborczej '94 wystawy "Teatr Magiczny Tomasza Sętowskiego" w Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie za wydarzenie kulturalne roku. W tym samym plebiscycie Tomasz Sętowski został uznany twórcą roku. Sętowski nie pozostaje obojętny na problemy innych ludzi. Kilka razy do roku przekazuje swoje prace na rzecz organizacji charytatywnych. W ubiegłym roku wydawnictwo MUZA SA wydało okazały Album będący podsumowaniem ostatnich pięciu lat pracy artysty. Znalazły się w nim obrazy, rysunki i szkice oraz dodatkowo rzeźby, które autor wykonuje, aby uatrakcyjnić wystawy obrazów.
(...) Tomasz Sętowski maluje tradycyjną metodą - olej na płótnie.

Jakub Malke

KILKA SŁÓW O TOMASZU SĘTOWSKIM

Tomasz Sętowski urodził się w 1961 roku w Częstochowie, gdzie mieszka do dziś. Pierwszy abstrakcyjny obraz stworzył w 1964 roku. Studia malarskie ukończył w częstochowskiej WSP, na wydziale plastycznym. Jak sam mówi, dały mu one tylko wiedzę na temat historii sztuki, a przede wszystkim historii malarstwa. W wywiadach podkreśla, że jest malarskim samoukiem. Dopiero po zakończeniu nauki postanowił zawodowo zająć się malarstwem. Stałe doskonalenie techniki szybko przyniosło efekty. Omijając drogę konkursów plastycznych, Tomasz Sętowski postanowił skierować swe baśniowe opowieści prosto do najlepszego z krytyków - do publiczności. Owacyjne przyjęcie prac na pierwszych wystawach zaowocowało dużym zainteresowaniem ze strony znawców sztuki w Polsce i zagranicą. Efekt był niemal natychmiastowy - prace artysty włączono do objazdowej wystawy "Surrealiści Polscy" W tym samym czasie artysta został uznany za jednego z najzdolniejszych artystów malarzy młodego pokolenia. Jego prace pokazywane są w najlepszych polskich galeriach, m.in. Katarzyny Napiórkowskiej i Galerii SD w Warszawie oraz Anny Kareńskiej w Poznaniu. W 1998 roku jedna z czołowych galerii sztuki współczesnej w Nowym Jorku, Stricoff Fine Art Ltd, poszukiwała oryginalnego malarza z Europy Środkowej. Z ponad stu artystów Amerykanie zdecydowali, się postawić na Tomasza Sętowskiego. Pierwszym krokiem była prezentacja twórczości na największych na świecie targach sztuki, w Nowym Jorku.

W 1999 roku Sętowski wszedł przebojem do środowiska twórców i wielbicieli fantastyki. Zaowocowało to przedstawieniem jego dorobku w magazynie "Nowa Fantastyka" i dwukrotną prezentacją prac w galerii miesięcznika. Sętowski nie boi się podejmować trudnych wyzwań. Dwukrotnie zdarzyło się, że malował obraz przez kilka dni w asyście zgromadzonych widzów, odsłaniając własny magiczny teatr malowania.

ZATOPIONE ŚWIATY W MALARSTWIE TOMASZA SĘTOWSKIEGO

Powstająca od kilku lat seria "Zatopione światy" przywołuje na wpół rzeczywiste, na wpół oniryczne krajobrazy i wizje światów poddanych żywiołowi wody. Pod wodą znalazły się: architektura (sakralna i świecka), ulice, zaułki i fragmenty miast. Wszystko utopione w innym wymiarze, poetycko i niepokojąco pozwalające trwać dalej rybom i ludziom. Rybom o dominujących i niespotykanych na jawie kształtach, ludziom - oddającym się dziwnym festynom i codziennym zajęciom. I gdyby nie ten rys asymilacji, artystycznie przewrotny, najsilniejszym skojarzeniem musiałby być obraz legendarno-mitycznej Atlantydy. Są zatem te obrazy przepowiednią dotyczącą, powiedzmy, Wenecji? Wartość malarstwa Tomasza Sętowskiego nie wynika z hipotetycznych dociekań i nazbyt wścibskich wglądów, ważne jest przede wszystkim to, że udało mu się świetnie połączyć dosłowność z przenośnią, przedmiot z malarską wizyjnością.

Ów rys artystycznie przekonujący tkwi w umiejętnym stwarzaniu iluzji przedmiotów w odrealnionej przestrzeni, oglądanej w sennych majakach i przywidzeniach. Dostrzegalny jest również w wykorzystaniu świetlnych rozbłysków i refleksów powstających w wodzie czy raczej pod wodą. Bogactwo barwne mylących załamań światła, migotliwość odcieni i pełna prześwitów przesłona wodna odsłaniają głównego bohatera spektaklu - światło. To ono opływa i spowija wszystko jak woda, przenikając do najtajemniejszych zakamarków naszego topiącego się i zatapianego świata. I świeci nad niemożliwą do wyobrażenia zgodą między człowiekiem i jego światem a przyrodą.

Piotr Głowacki

WAŻNIEJSZE WYSTAWY INDYWIDUALNE

1988 **Galeria Der Sparkasse**, Iserlohn, Germany
1989 **Galerie Severin** - Rautenberg, Aachen, Germany
1991 **Stork Gallery**, Rouen, France
1993 **Art and Be Gallerie**, Munich, Germany
1993 **Galerie Gojowy**, Krefeld, Germany
1994 **Biuro Wystaw Artystycznych**, Częstochowa, Polska
1994 **Seewolf**, Oldenburg, Germany
1994 **Galeria Grażyny Kulczyk**, Poznań, Polska
1995 **Galeria Polonez**, Poznań, Polska
1996 **Private Residence**, Salt Lake City, USA
1997 **Club Des Cadres**, Lyon, France
1997 **Book House**, Bari, Italy
1997 **Galeria SD Patio**, Warszawa, Polska
1998 **Maltheater ins Casineum**, Velden, Austria
1999 **Miejska Galeria Sztuki**, Częstochowa, Polska
Wydarzenie kulturalne roku według czytelników "Gazety Wyborczej"
1999 **Galeria Katarzyny Napiórkowskiej**, Warszawa, Polska
1999 **Galeria Anny Kareńskiej**, Poznań, Polska
2000 **Państwowa Galeria Sztuki**, Sopot, Polska
2000 **Galeria Katarzyny Napiórkowskiej**, Warszawa, Polska
2000 **Galeria Anny Kareńskiej**, Poznań, Polska

WAŻNIEJSZE WYSTAWY ZBIOROWE

1990 **Kunst des 20. Jahrhunderts**, Munich, Germany
1991 **Salon des Artist Plastiques**, Rouen, France
1992 **Activ Leben**, Dusseldorf, Germany
1993 **Junge Kunstler aus Polen**, "Galerie Gojowy", Krefeld, Germany
1993 **Art Polonais Contemporain**, Palais des Congres, Lourdes, France
1995-97 **Polish Surrealists Częstochowa**, Wrocław, Toruń, Polska
1996 **DG Consult R**, Frankfurt am Main, Germany
1998 Sętowski, Beksiński, Yerka, Kowalski, **SD Patio**, Warszawa, Polska
1998 **Galeria Stricoff Fine Art Ltd**, New York, USA

UDZIAŁ W TARGACH SZTUKI

1993 **Stockholm Art Fairs**, Sweden
1993 **International Art Fairs**, Geneve, Switzerland
1998 **International Art Fairs**, New York, USA
1999 **International Art Fairs**, One Men Show Tomasz Sętowski, Gent, Belgien

Malarz nieba olej, płótno, 200x100 cm

DO TOMASZA SĘTOWSKIEGO

Tomasz Sętowski, mimo iż jest fenomenalnym malarzem, reprezentuje taką postawę, która - moim zdaniem - skazuje Go na ciernistą drogę artystyczną. Współczesne preferencje i kryteria w sztuce, nieomal automatycznie, będą Go lokowały na pozycji autsajdera, lub - jeszcze gorzej - jako spóźnionego o stulecie epigona sklejającego, przy pomocy umiejętnego malowania światła i wody, żywioły niespójne i nawzajem się wykluczające. Żyjemy w czasie, w którym zwój drutu, góra piasku, każdy śmieć i wszelkie gówno, nazwane alternatywnym działaniem kreacyjnym, urastają do rangi dzieła sztuki: humanistycznej, ideowej, zaangażowanej w sprawy polityki, religii, socjologii, ekologii i czort wie, czego jeszcze. Biada więc prawdziwej sztuce i jej wartościom. Biada takim, jak Tomasz Sętowski, z Jego prawowiernym warsztatem, nieograniczoną grą wyobraźni i naturalnym, danym od Boga - talentem. Rzecz jasna - Tomasz Sętowski nie jest sam, bo - moim zdaniem - należy do grona tych kilku wybitnych artystów polskich, o przekonywujących, odrębnych i radykalnych postawach, powiedzmy profiguratywno - warsztatowych, takich jak Beksiński, Starowieyski, Maciejewski, Fałat, Bereźnicki, Michalik czy Żegalski. Ruch sztuki w tym kierunku rozwija się również na świecie, a jego europejską stolicą - w bliskim czasie - może stanie się Berlin? Nie tyle więc pokoleniowa więź, ile instynktowne sprzeciwianie się dominacji bolszewickiej awangardy w sztuce, z jej internacjonalizmem formy, zaufanie tradycji rzetelności warsztatu dla cywilnej odwagi wyrażania świata, wbrew modom - po swojemu - oparcie na talencie i umiejętności wreszcie, stanowią realną możliwość działania we współczesnym malarstwie, artystom takim jak Tomasz Sętowski. Nie mogę w tej chwili nie dać upustu swoim belferskim skłonnościom wobec młodszego Kolegi, którego twórczość uważam za fascynującą. Jeśli to co robi dotąd, będzie kontynuował, Tomasz Sętowski musi wytrzymać wszystko, co niejeden raz usłyszy. Musi mieć świadomość, że deprecjonując Jego Sztukę wielu koleżków będzie Mu zazdrościć, a nawet - okradać z tego, co jest autentycznie Jego autorstwa. Tomasz Sętowski nie ma wyjścia i musi pracować ciężko, jak wół. Musi dalej doskonalić swój warsztat i tęsknić za mistrzowską, małpią sprawnością ręki. Dlaczego? Bo wszystko, co ma punkty odniesienia w rzeczywistości, ma to do siebie, że dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, budzi emocje i agresję, wszczyna spory i pogardę, zwraca uwagę i prowokuje do krytykowania błędów. Tomaszowi Sętowskiemu - malarzowi, wytkną najmniejsze uchybienie, podczas gdy innym wybaczą każdy kretynizm, który ci śmieciarze wydłubią z nosa, jako przejaw intelektualnej wyższości. Dlatego Tomasz Sętowski musi być mistrzem, musi orać swoje "podwodne", świetliste, malarskie poletko nie oglądając się na boki, gdyż pokus jest wiele. Zawsze znajdzie się jakaś kiepska paniusia z galerią i handlowymi ambicjami, cwany "koneser" wyłudzający kolejne obrazy, albo szwabski kramarz, który wie, że w Polsce wszystko można kupić za grosze. Chcę wierzyć, że Tomasz Sętowski oprze się tym pokusom i nie dowierzając złudnym urokom życia towarzyskiego, będzie dalej samotnie szlachetniał nad robotą. W przeciwnym razie, Jego salonowi wielbiciele, za czas jakiś, zostawią Go w przedpokoju.

Przepraszam Pana, Panie Sętowski, za te wszystkie "musi" i "powinien", lecz owe przemądrzałe dyrdymały biorą się z troski o to, aby temu co najbardziej mnie cieszy w Pańskiej Sztuce, nie przytrafiło się nic złego. Na koniec, chciałbym jeszcze powiedzieć Panu o swojej wdzięczności za to, że Pan jesteś - z tym swoim malowaniem. Jest mi przyjemnie i radośnie, bo ma Pan, większe niż ja, szanse przeniesienia w dwudzieste pierwsze stulecie tego przepięknego malarskiego świata, który jest również cząstką mojego świata,opuszczanego - coraz częściej - przez artystów. Ale na szczęście, nie przez Pana Boga.

Jerzy Duda-Gracz

wywiad z Tomaszem Sętowskim -„Nowa Fantastyka“ czerwiec/lipiec 1999

- Jak to się zaczęło?

- Na większość artystów malujących podobnie jak ja największy chyba wpływ miał Salvatore Dali. Jest - obok Picassa - najważniejszą postacią sztuki XX wieku. Jego stylistyka najbardziej działa na młodego człowieka.

- Jak przebiegał rozwój Twojej drogi malarskiej? Czy i jak zmieniało się Twoje podejście do sztuki?

- Każdy człowiek rozwija się i jego świadomość ulega ewolucji. Początkowo moje myślenie było trochę prymitywne. Za swojego mistrza obrałem zrazu Zdzisława Beksińskiego. Na nim się wzorowałem, ale dziś widzę, że wiele jego obrazów z lat siedemdziesiątych to naiwne horrory malowane na płótnie. Obecnie nie utożsamiam się z tą twórczością. Moja droga malarska miała wiele etapów. Wiązało się to ze zmianą stylistyki, kolorystyki - początkowo malowałem bardzo ograniczoną , niemal monochromatyczną paletą barw. Bardziej to przypominało obrazy w stylu romantyzmu niemieckiego i było bliskie Beksińskiemu. Z upływem czasu bardzo wzbogaciłem kolorystykę, rozbudowywałem warstwę literacką. Coraz więcej chciałem powiedzieć i w tej chwili mój obraz powstaje jak film: wymyślam scenariusz, obsadzam aktorów w malowniczych, tajemniczych rolach.

- Czy twoje zainteresowanie fantastyką dotyczy również filmów SF?

- Bardzo lubię oglądać filmy, a gatunek SF jest mi szczególnie bliski. Oczywiście zaliczyłem wszystkie części "Gwiezdnych wojen". Największe wrażenie zrobiła na mnie seria "Obcy". Projekt "tytułowego bohatera" wykonał Giger - szwajcarski plastyk, którego bardzo cenię.

- Częstochowa ma dość mocne środowisko ludzi kultury powiązanych ze światem sztuki, muzyki. Duda Gracz, Michalik, Sabina Lonty to wybitne postacie polskiego malarstwa współczesnego. Czy miało to wpływ na Twoje życiowe decyzje?

- Uważam, że Częstochowa jest polską Florencją. Tak jak Florencja nadawała ton życiu artystycznemu Włoch i świata, podobnie Częstochowa jest "awangardą" świata plastycznego. Ale nie w potocznym znaczeniu. Awangarda kojarzy się z wysypywaniem kamieni i naklejaniem gazet na szyby w galeriach. Ja myślę o awangardzie malarskiej. Częstochowa wykształciła grupę znakomitych malarzy począwszy od postaci najwybitniejszej - Dudy Gracza, który mocno zaistniał w kulturze masowej. Następnie: Michalik, Sabina Lonty, Jacek Pałucha, Darek Pala, Tomasz Sętowski. Jesteśmy w pierwszej dziesiątce malarzy współczesnych, funkcjonujących w obiegu galeryjnym i aukcyjnym. Są tacy ludzie w innych miastach, ale jednostkowi na skalę miasta. Tutaj wytworzył się styl malarski - nie boję się tego słowa - komercyjnego, na bardzo wysokim poziomie. Naszym wzorem, kiedy dorastaliśmy, był Michalik. Udowodnił, że z malarstwa da się żyć, dlatego i my nauczyliśmy się sprzedawać swoje prace.

- Jesteś zaliczany do grona "młodej ligi" polskich malarzy, którzy dość drapieżnie wchodzą na scenę i pragną od razu zagarnąć wszystko. Pojawiają się głosy uznanych twórców, że za szybko chcecie osiągnąć to, na co oni pracowali latami.

- Są szybsze czasy, obrałem inny rodzaj kariery, nie będę czekać, żeby po skończeniu akademii stać się asystentem, adiunktem i w wieku 50 lat stać się uznanym profesorem. Ten sposób awansu już się przeżył - to było dobre za czasów komuny - piąć się szczebelkami, aby w końcu zostać oficjalnie zaakceptowanym artystą. Obrałem zupełnie inną drogę i zdobywam rozgłos głównie dzięki odbiorcy, nie krytyce. Ludzie mają więcej do powiedzenia niż krytycy. Żaden z krajowych "speców sztuki" nie jest w stanie wylansować artysty. Nie ma takiej indywidualności w dziedzinie krytyki, która mogłaby podbić nazwisko malarza. Beksiński, Nowosielski, Duda Gracz są to osoby wylansowane przez publiczność.

Podwodne Miasto, olej, płótno,
75x100 cm

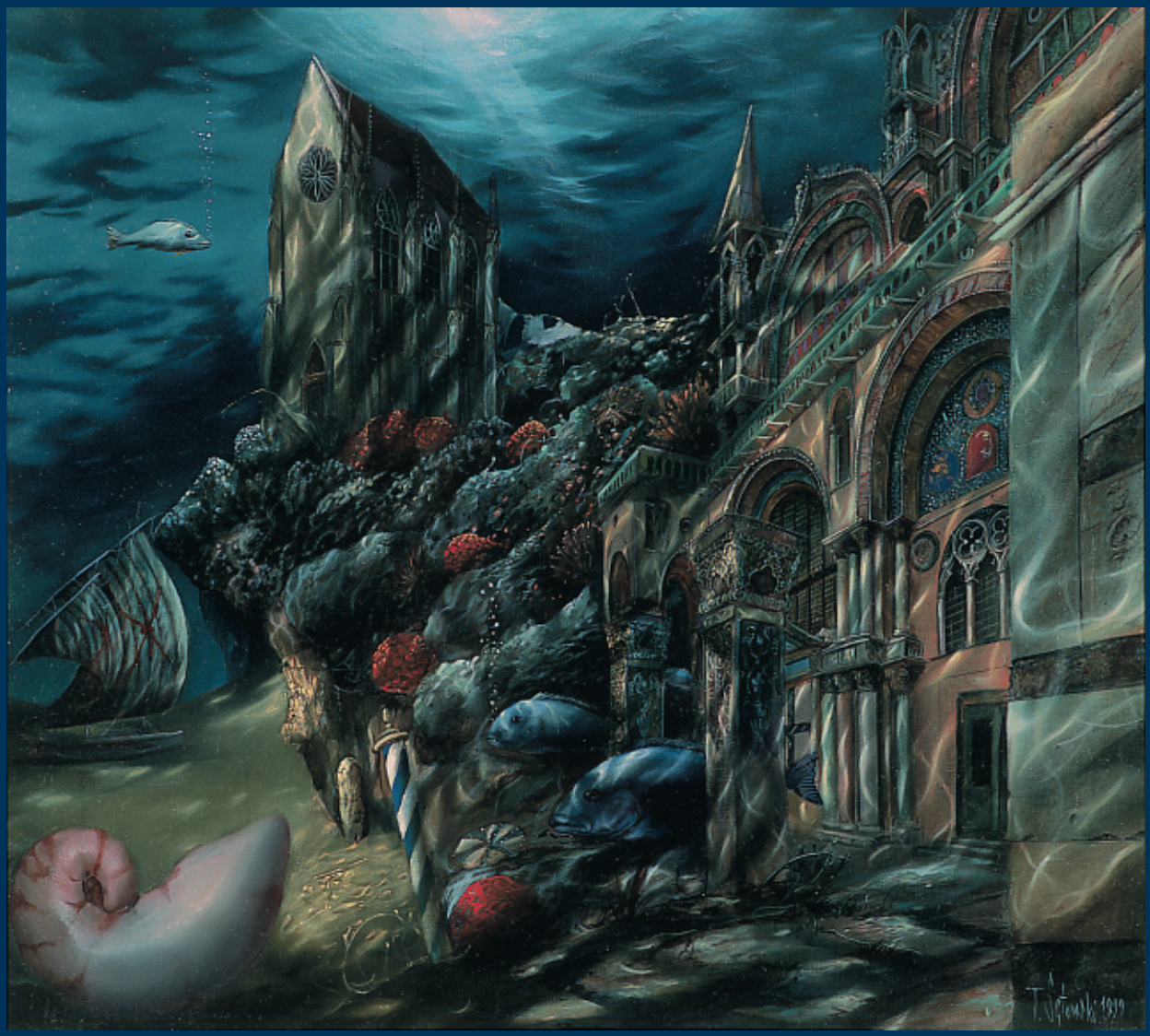

Z cyklu „Zatopione Światy", olej, płótno,90x100 cm

Głowa nieznanego filozofa,
olej, płótno, 40x30 cm

Zatopione zamczysko,
olej, płótno, 100 x 80 cm

Z cyklu „Zatopione Światy",
olej, płótno, 100x80 cm

Sen Guliwera,
olej, płótno, 60x50 cm

Spotkanie czarowników, olej, płótno, 70x100cm

z cyklu Zatopione Światy, olej, płótno, 100x80 cm

Podróże Guliwera,
olej, płótno, 60 x 50 cm

Atlantyda, olej, płótno, 100x120cm

Wyprawa Kolumba, olej, płótno, 120x100cm

Sen o wielkiej rybie, olej, płótno, 120x100 cm

Na okładce: *Z cyklu „Zatopione Światy“,* olej, płótno,100x80 cm,

Zdjęcia prac: Piotr Dłubak
Zdjęcie pracy „Malarz Nieba“: Jacenty Dędek

ESTA®
A. WRODARCZYK T. STAPOWICZ

• REGIONALNE CENTRUM OPROGRAMOWANIA
• GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

44-100 Gliwice, ul.Jasna 31
tel. (032) 239 45 05; fax. (032) 239 45 40
e-mail: tadeusz.stapowicz@esta.com.pl
www.esta.com.pl/galeria

GALERIA ESTA • STYCZEŃ-LUTY 2001

skład i druk: OPUS Gliwice, ul. K.Miarki 12 • tel. 230 75 22 w.140